

Kobieta zjednoczona z Ofiarą Chrystusa – bł. Klemensa Staszewska OSU (1890-1943)¹

Wielu chrześcijan stawia współcześnie pytanie o to, jak w dobie rozlicznych kryzysów odnaleźć sens życia. Święci i męczennicy Kościoła świadczą o tym, że w każdym czasie możliwe jest odnalezienie drogi do pełni.

Bł. Klemensa Staszewska OSU, należąca do grona 108 polskich męczenników II wojny światowej, beatyfikowanych przez Jana Pawła II w 1999 r., przez całe swe życie była kobietą o wielkim sercu, otwartą na potrzeby dzieci, młodzieży, ubogich, poszukiwanych przez gestapo, współwięźniów obozu koncentracyjnego. Jej życie było dotąd badane pod kątem heroicznego cnót chrześcijańskich związanych z jej męczeństwem (Rzeszut Z., 2001, ss. 75; Luberda A. K., [mps, mgr KUL 2002] APUUR, M 610, ss. 73, Puścikowska A., 2019, s. 179-188). Jednak w niniejszym opracowaniu zostanie postawione pytanie o źródło jej dobroci, męstwa oraz pociągającego świadectwa.

Celem niniejszego opracowania jest zbadanie charyzmatu bł. Klemensy Staszewskiej OSU i jego aktualność dla wierzących dzisiaj. Źródłem dla niniejszego opracowania są jej „Notatki duchowe” pisane na polecenie kierownika duchowego w dniach od 7 czerwca 1940 do 1 stycznia 1943 r. oraz jej listy (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, ss. 179).

Niniejsze studium będzie obejmowało cztery etapy. Najpierw zostanie zbadany udział bł. Klemensy w charyzmacie urszulańskim, następnie jej pragnienie połączenia się z ofiarą Chrystusa, kolejno łaska życia w Bożej obecności, aż w końcu owoce jej współpracy z Bogiem.

1. Charyzmat Oblubieńczej więzi z Jezusem

Helena Staszewska (1890-1943) już w dzieciństwie doświadczała, że „Jezus uzyczał jej wielkiego pragnienia Komunii świętej oraz modlitwy przed Najświętszym Sakramentem” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 57). Po śmierci rodziców pomagała młodszemu rodzeństwu w usamodzielnianiu się i pracowała jako nauczycielka w Studziannie, gdzie często modliła się w Sanktuarium Matki Bożej.

W 1921 r. Helena Staszewska mając 31 lat wstąpiła do klasztoru Urszulanek w Krakowie należącego wówczas do Polskiej Unii Zakonu Świętej Urszuli (przyłączonej do Unii Rzymskiej w 1936 r.) i otrzymała imię Marii Klemensy. Gdy składała śluby wieczyste (1926

¹ Artykuł opublikowany w jęz. ang. w: „Forum Teologiczne” 25 (2024) s. 181-195

r.) napisała program życia. Zwracała się w nim do Jezusa tytułem „Oblubieńcze mój najśladzszy” i wyrażała potrójną prośbę: „zapal mnie Twoją miłością, porwij mnie, pochłoń, spraw, abym się stała od mojej profesji wieczystej nowym człowiekiem, prawdziwą oblubienicą Twoją” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 3). W ten sposób bł. Klemensa wpisała się w charyzmat urszulański. Św. Aniela Merici – założycielka urszulanek – wskazując na istotę powołania podkreśliła: „zostałyście wybrane na prawdziwe i nieskalane oblubienice Syna Bożego” (Merici A., 1992, s. 53). Jednocześnie temat oblubieńczej więzi z Jezusem obecny jest w całych jej pismach (Dryl W., 2013, s. 107-140; Bascotti D., 2014, s. 27-66; Stone I., 2009, s. 70-72).

W notatkach duchowych bł. Klemensy, widać że wielokrotnie, również po wielu latach życia zakonnego, prosiła Jezusa o łaskę życia w Jego obecności i o łaskę zjednoczenia z Nim. Świadczy o tym między innymi zapis: „przyoblecz mnie w siebie, o Chryste. Pozwól mi chodzić w Tobie (Kol 2, 6). Chodzić w Jezusie Chrystusie, (...) to znaczy wyrzec się siebie, stracić siebie z oczu, opuścić siebie, by z każdą chwilą coraz bardziej wchodzić w Niego, tak dalece, by aż wkorzeń się w Nim” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 46).

Bł. Klemensa w swych notatkach duchowych odnosiła się do tekstów biblijnych dotyczących oblubieńczej więzi Boga z człowiekiem. Cytując fragment z Księgi Pieśni nad Pieśniami: „Wstań, przyjaciółko moja, piękna moja a pójdz”, napisała refleksję w cudzysłowie bez podania autora: „pragnę, byś powstała ze stanu niedoskonałości. Bo jeszcze miłość moją krępuje w tobie przywiązanie do twej woli. Jeszcze niestety w mojej służbie siebie szukasz. Dźwignij się tedy stanowczo i oddaj mi się na przepadłe. Zapomnij o sobie, pójdz za mną, gdziekolwiek cię poprowadzę”. W dalszej części od siebie dopisała: „jedynie tego pragnę (...) Ty mnie pouczaj, Ty bądź moim drogowskazem (...) Twoją pragnę być cała, calusienka” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 51). Podobnym pragnieniem bł. Klemensa dzieliła się w refleksji po medytacji dotyczącej fragmentu psalmu: „Słuchaj córko, i patrz i nakłoń ucha Twego, a zapomnij narodu twego i domu ojca twego i rozmiłuje się Król w piękności twej” (Ps 44, 11). Słuchaj...nadstaw ucha...lecz na to, by usłyszeć, trzeba zapomnieć o wszystkim, co odnosi się do życia naturalnego, a dalej trzeba przekreślić swoje „ja”, zapomnieć o nim, opuścić je (uczucia, wrażenia, wspomnienia). Stwórca, widząc milczenie panujące w duszy, widząc jak dusza trwa w samotności wewnętrznej, zachwyca się jej pięknnością i dopuszcza do poufnych stosunków z Sobą” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 153).

Bł. Klemensa miała żywe pragnienie wolności wobec stworzeń, już w programie życia prosiła o tę łaskę: „O Panie, oderwij mnie całkowicie od ludzi – od stworzeń, samej siebie;

ogółoć mnie ze wszystkiego, weź moje serce – całe – calusieńkie” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 4). To pragnienie było w niej obecne przez wiele lat życia. W notatce z medytacji z dnia 25.07.1940 zapisała modlitwę: „O Jezu, pociągnij mnie, zbliż mnie do Siebie, oderwij mnie od wszystkiego, co nie jest Tobą, weź moje całe, caluteńkie serce...już dość błędzenia po manowcach, dość dzielenia serca” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 46).

Bł. Klemensa nosiła szczere pragnienie tworzenia w sobie miejsca dla Boga. Wyrażała to na wiele sposobów. W notatce z medytacji z dnia 29.10.1940 zapisała, że już trzy dni medytuje kilka słów z Listu do Filipian (3, 8): „wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego. Dla Niego wyzułem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci, bylebym pozyskał Chrystusa”. Dalej wyznała: „słowa te tak mnie pochłaniają – wprowadzają w skupienie, które trwa cały dzień...rozproszeni prawie żadnych – nieustanne obcowanie z Jezusem w duszy” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 81). Do tego fragmentu Flp 3,8 powróciła, gdy zapisała: „bardzo często przez całe medytacje wyrywa się z duszy jedno pragnienie oddania się całkowicie Bogu....dla miłości Jego wszystko porzuciłem” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 152).

Bł. Klemensa często odnosiła się do potrzeby wolności wewnętrznej i w swym notatniku zapisała: „dziwnie jasno zrozumiałam jakiej wielkiej potrzeba próżni, by żyć stale z Jezusem...to znaczy usuwać nie tylko to, co wiąże z ziemią, co się obraca koło mojego ja, ale wszelką myśl, uczucie, wyobrażenie (...). Wszystko ma być uspięne, pogrążone we śnie (...) Uczułam silnie tę próżnię, jakiej Bóg potrzebuje (mówiąc po ludzku), by mógł swobodnie działać, a wtedy dusza na każdy powiew łagodny, dotknięcie Boże, będzie gotowa do przyjęcia. W ten sposób będzie się człowiek umniejszał, a Jezus będzie rósł. (...) Nawet dziwnie obojętną robię się na wszystko, nawet trudności (...) mało mnie absorbują” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 67).

Bł. Klemensa idąc za tym pragnieniem, podejmowała wewnętrzne umartwienia i pisała: „opanowuję się nieustannie [...] zbyteczne myśli, uczucia, wyobrażenia, które nie są same w sobie złe, tylko zbyteczne” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 62). Podejmowała umartwienia zewnętrzne, które uzgadniała z kierownikiem duchowym: 1) modlić się z rozkrzyżowanymi rękami lub leżąc krzyżem; 2) raz w tygodniu wstać w nocy na modlitwę; 3) raz w tygodniu stosować tzw. dyscyplinę; 4) umartwiać się w drobnych rzeczach, w posiłkach wybierać to, co więcej ją kosztuje (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 93); 5) modlić się w nocy, gdy nie może spać (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 62).

Pragnienie oblubieńczej więzi z Jezusem, jakie towarzyszyło bł. Klemensie, rozumiała jako łaskę, którą wypełnić może On Sam - Boski Oblubieniec. Wiedziała, że do niej należy tylko troska o przygotowanie przestrzeni w sobie. Modlitwa ufnej, żarliwej prośby, kierowanej do Jezusa dotyczyła tego, by mogła cała należeć do Niego.

2. Pragnienie połączenia się z ofiarą Chrystusa

Szczególnym rysem oblubieńczej więzi bł. Klemensy z Jezusem był charakter pasyjny. W ogólnym zarysie można tu widzieć ważny aspekt charyzmatu urszulańskiego (Klich D., 2016, s. 27).

Jednak to, co charakteryzuje bł. Klemensę, to jej predykat: „Od Jezusa Ukrzyżowanego” jaki otrzymała przy składaniu profesji zakonnej (1923 r.). W swym programie życiowym (1926 r.) wyraziła pragnienie, by „połączyć swoją ofiarę całopalną z ofiarą Mszy Świętej, którą Kościół odnawia codziennie na ołtarzach całego świata i której nie przestanie odnawiać aż do skończenia świata. Pragnęła też „połączyć swoją ofiarę z wszystkimi intencjami i usposobieniem wewnętrznym, z jakim Jezus Chrystus ofiarował się na krzyżu” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 3).

Pragnienie to, by łączyć swój dar z siebie z ofiarą Chrystusa ma swe źródło biblijne (por. Wj 19, 6; 1 P 2, 9; Ap 1, 6; 5, 10). Wierni na mocy zbawczego dzieła Chrystusa otrzymują godność królewską i stają się kapłanami dla Boga, Ojca Jezusa Chrystusa, są poświęceni wyłącznie dla Niego, by Jemu samemu służyć. Chrystus podarował im możliwość, aby mogli wejść w ścisłą, bezpośrednią relację z Bogiem. Nadał przez to wierzącym w Niego nowy status. Uczynił ich królestwem i kapłanami (por. Ap 5, 9; 1, 6). To zaś oznacza, że cały lud Boży jest zbiorowo królestwem i pojedynczo kapłanami. Należy do Boga i Jemu składa uwielbienie (Mielcarek K., 2010, s. 37-45; Hałas S., 2007, s. 162-164). Realizacja tej godności dokonuje się przez łączenie się z Chrystusem-Kapłanem. Kościół podkreśla, że modlitwa, praca, trudy znoszone cierpliwie stają się „duchowymi ofiarami miłymi Bogu przez Jezusa Chrystusa” (por. 1 P 2, 5) i winny być składane Ojcu wraz z ofiarą ciała Pańskiego (por. LG 34; Czerwik S., 2010, s. 49-59).

Wskazując na pragnienie bł. Klemensy, by łączyć się z ofiarą Chrystusa, jakie Bóg wzbudził w niej wraz z powołaniem do życia zakonnego, możemy stwierdzić, że jest ona proroczym znakiem dla wierzących – świeckich i konsekrowanych. W swym notatniku duchowym (16.09.1940) powracała do tej rzeczywistości, gdy pisała, że „świętość ma się zasadzać na tym, żeby się stawać podobną do hostii na ołtarzu ofiarnym, zewnętrznie zachowującej postacie, a w istocie stawać się cała boska, utożsamiona z Jezusem, przeistoczona

w Niego” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 59). Prosiła też Jezusa: „pozwól mi, dopomóż mi ukochać Krzyż i kroczyć ochotnie drogą Kalwarii, wszak Tyś ją Sam nam zostawił”. Do tej prośby podała uzasadnienie: „Droga Krzyża najprostsza – najkrótsza do uświęcenia – do zjednoczenia się z Tobą” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 3).

W swym programie życia odnosiła się do pism Sługi Bożej Benigny Konsolaty Ferrero („Żywot Siostry Benigny Konsolaty Ferrero”, 1921). Inspirowała się jej dziennikiem, szczególnie w odniesieniu do przyjmowania cierpień (26.09.1940) (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 63). Bł. Klemensa rozważała (2.06.1941) słowa Jezusa skierowane do Benigny: „Ja łaknę i pragnę miłości, a stworzenia tak są obojętne względem Mnie, uciekają jak przed zbrojcem, zbrodniarzem, złodziejem, który chce je ograbić, gdy Ja przeciwnie, pragnę je obsypać Moimi dobrodziejstwami, ale nie mogę, bo nie chcą”. W tym miejscu kierownik duchowny dopisał w dzienniku bł. Klemensy: „Tak - niestety jest. Wynagradzaj za te dusze zwłaszcza kapłańskie i zakonne” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 133).

Ważnym wyrazem jednoczenia się bł. Klemensy z Ofiarą Jezusa było przyjmowanie różnorodnych cierpień doznawanych w codzienności. Sama stwierdziła, że „przez życie idzie drogą ciemną, ciernistą, udręką duszy i ciała” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 57-58). Część tych cierpień było związanych z jej wątłym zdrowiem (ADK, sygn. C.K.12; Staszewska K., ADK, E 21 inw. 240, s. 32). Bł. Klemensa cierpiała z powodu chorób układu pokarmowego i migreny, zasadniczo starała się nie zażywać tabletek przeciwbólowych (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 92.94). Wspominała, że przez 20 lat uczyła się przyjmować cierpienia przez ofiarowanie się Panu Bogu i łączenie się z cierpieniami Jezusa. Trudne chwile nazywała „kwiatkami”, które składała u stóp Jezusa. Gdy spotykały ją obmowy lub krytyka prosiła tylko, by jej nie powtarzano tego, bo nie chce splamić duszy, przez słyszenie, ani powtarzanie (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 91). Zauważała, że trudne doświadczenia pomagają jej na drodze wolności wewnętrznej (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 84). Gdy doznawała jakiś przykrości to „do osoby zadającej ranę, szła prawie zaraz z pogodną posługą. Wyznawała: „otoczenie, przełożeni mówili, że nerwów nie mam, nie przejmuję się, nic sobie nie robię, (...). Często w najtrudniejsze miejsca lub taką pracę dawano mi. Mówiłam sobie: Jezu, Ty jeden widzisz i czytasz w mej duszy, a to mi wystarczy” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 63). Dnia 12 października 1940 pisała o swoim sposobie przeżywania cierpienia: „Od paru dni jestem mocno cierpiąca, chodzę na pół przytomna, ale Jezusowi tylko się żalę i z Nim dzielę krzyż” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 71).

Niesprawiedliwe upomnienie nazywała „kwiatkiem”, za który dziękuje Panu Jezusowi, łączy się z Jego męką (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 53). „Kwiatkiem” wg bł. Klemensy jest sytuacja, gdy złodzieje w urszulańskim ogrodzie zniszczyli ule i zebrali cały zapas miodu, tym bardziej że pszczoły były nowo nabyte, a ule amerykańskie. Powierza się Bogu w tej sytuacji słowami Hioba: „Bóg dał, Bóg wziął..” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 53). Historia zniszczonych uli miała swój dalszy ciąg. Dnia 19 września 1940 bł. Klemensa wspominała o rewizji u jednego z sąsiadów, który potem przyszedł z awanturą do klasztoru. Bł. Klemensa wysłała do jego domu siostrę z lekarstwami dla chorego dziecka i z propozycją, by dalej pomóc w jego leczeniu (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 61).

„Kwiatkiem” złożonym u stóp Pana Jezusa było też doświadczenie uzdrowienia siostry uznanej przez lekarza za nieuleczalnie chorą. Bł. Klemensa zainicjowała nowennę do Matki Bożej z Lourdes, by modlić się o łaskę zdrowia. Po odprawieniu nowenny ze wspólnotą sióstr oraz z chorą siostrą bł. Klemensa słyszała, jak chora siostra w głębokim skupieniu w modlitwie i w radości mówiła: „Maryja tu jest!”. Słyszała też wewnętrzny głos: „wstań”. Bł. Klemensa odpowiedziała jej: „wstań” i nie pomagała jej podnieść się, lecz uzdrowiona siostra sama wstała i zaczęła chodzić. Gdy lekarz ją zbadał, zawołał: „cud”! Bł. Klemensa zanotowała: „należy tylko głowę skłonić, Bóg jest w tym” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 63).

Podsumowując można stwierdzić, że pragnienie bł. Klemensy, by przyjmować krzyż i łączyć się z Jezusem i Jego Ofiarą związane było z uważnością na Boże prowadzenie. Bliskość z Jezusem i gotowość do przecierpienia przykrości i trudów owocowało w niej wolnością wewnętrzną, przygotowało ją też na dalsze na łaski Boga.

3. Mistyczna łaska życia w obecności Boga

Bł. Klemensa pośród codziennych posług i odpowiedzialności, szczególnie trudów II wojny światowej, skoncentrowana była na modlitwie i więzi z Jezusem. Wspominała w swych notatkach duchowych, że przez wiele lat prosiła Boga o łaskę pokoju serca, którego brakowało jej od dzieciństwa. Jezus odpowiedział na tę prośbę i dał jej doświadczyć, że „pokój serca jest niebem na ziemi” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 58).

Łaska mistycznej modlitwy została dana bł. Klemensie dnia 13.07.1940, gdy czytając fragment Ewangelii według św. Łukasza usłyszała, że „jak do Zacheusza, tak i do niej wyrzekł Mistrz: Zstąp prędko...ale dokąd? W najgłębszą głębię twojego jestestwa, opuściwszy wpierv siebie” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 43). Po ponad roku (1.11.1941), kiedy wracała w medytacji do tego doświadczenia i napisała: „Zstąp prędko, albowiem dziś trzeba mi zamieszkać w domu Twoim” (Łk 19, 5). Mocno uderzyły mnie te słowa, a zarazem tyle radości

wprowadziły do duszy, bo minął rok, jak Jezus w sposób specjalny wstąpił do duszy mej i w niej mieszka” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 154).

Na polecenie kierownika duchowego usiłowała opisać doświadczenie duchowe, jakie było jej udziałem. Najczęściej określała je jako „skupienie”, a później próbowała opisać je dokładniej.

Najpierw zauważyła, że jej „dusza trwa w miłosnym pragnieniu oddania się całkowicie Bogu. Jakaś dziwna siła ciągnie mnie do zatapiania się w tym kierunku i to bez słów, bez specjalnego rozważania. Coś jakby przełamywało się we mnie” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 52). Kolejno napisała (5.09.1940), że „zazwyczaj całymi dniami lub tygodniami wszystkie władze skupiają się, ześrodkowują się do wnętrza, chwalą Boga, radują się, napawają się” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 150).

Zanotowała też, że doświadczeniu silnego skupienia towarzyszyła słodycz i miłość (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 83). Istotą skupienia było życie w Bożej obecności bez żadnych wysiłków z jej strony. Dnia 12.11.1940 pisząc o łasce skupienia wyjaśniła, że jest to „życie w ciągłej Bożej obecności (...). Tak czuję jakbym nie była sama – tylko nas dwoje. Co za dziwna siła, moc i radość” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 88).

Zanotowała, że prosiła Jezusa o tę łaskę, a gdy ją otrzymała zauważała, że skupienie otulało całą jej istotę (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 71). W dzienniku duchowym pisała, że w czasie modlitwy przed Najświętszym Sakramentem doświadczała, że coś ją porywało, unosiło do zatapiania się, rozkoszowania Bogiem (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 72). Kierownik duchowy potwierdzał bł. Klemensie, że to skupienie to łaska darmo dana, człowiek nic tu nie może uczynić, jak tylko przygotować się na tę łaskę, usuwając zapory i przeszkody (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 70-71). To łaska, to Jego miłość” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 76).

Dnia 13.11.1940 pisała: „po Komunii świętej Jezus zalał mnie swym światłem – zalewałam się łzami i nie mogłam opanować...A kiedy błagałam, żeby zatopił mnie w sobie, pogrążył – pochłoniął, tak żebym tylko z Nim i w Nim żyła – obcowała, a ziemi, stworzeń dotykała o tyle o ile i tylko dla Niego i w Nim, ażeby sprawić Mu radość...i znów zalało światło duszę moją, a łzy płynęły jak grad” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 89). Dnia 17 listopada 1940 napisała, że w czasie medytacji i Mszy Świętej Bóg zalewał ją potokiem silnych uczuć, które powodowały strumienie łez, choć w życiu codziennym nie miała łatwości, by okazywać wzruszenie (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 91).

Kolejnymi doznaniemiami, na jakie bł. Klemensa wskazuje, próbując opisać łaskę skupienia, było poczucie, że „rozum jakby częściowo został zawieszony, wola częściowo porwana, wyobraźnia bardzo często uspokojona. (...) Silne skupienie, namaszczenie ogarnia całą osobę, mimo różnych rozpraszających zajęć. Pęd do życia świętego, przebywania z Bogiem w duszy. Żyję w ciągłej obecności Boga, czasem namacalnie Go czuję i adoruję Go w swojej duszy. Działanie Jego niemal ciągle czuję w sobie” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 106).

Duchowa radość i pokój napępiały bł. Klemensę pośród aktywności związanej z załatwianiem spraw, przyjmowaniem gości, lecz ona doświadczała, że „działanie łaski choć ciche, ciągle czuła i namaszczenie w całej osobie” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 107). Bł. Klemensa zauważała też, że „działanie Boże nie zna przeszkód”. Napisała: „dziś od 3 godz. rano chwyta mnie silna migrena, leżę jak Łazarz, cierpię bardzo, ale działanie [Boże] nie odstępuje ... z wnętrza wydobywa się taka przedziwna błogość, nadprzyrodzona radość, wesele, które silnie wydobywało się z wnętrza i rozlewało się we mnie” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 152).

Zauważała też, że „ledwie uklękałam, a obecność Boga tak bardzo silnie czuję w sobie, pieczę, chwałę Go w sercu, bo na nic innego nie jestem w stanie, by zdobyć się. Już nie pociąga mnie jak zwykle Tabernakulum, bo czuję, że Jezus jest we mnie, więc tam mam utkwiony wzrok duszy. Co za szczęście, co za rozkosz...! Mój Jezu, Jezuniu, błagam Cię, spraw abym Ci wszystko dała” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 117). Napisała też: „czuje silnie obecność Jezusa, budzę się z tym i zasypiam, więc ściskam i przytulam się do Jezusa w sercu, obejmuję Go i całuję w duchu stopy Jego...co za rozkosz” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 121), „co to za nieustanny płomień miłości, słodczy zalewał serce (...) ile szczęścia dusza przeżywa, świat cały brzydnie jej” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 121). „Miłość – słodczy duchowa zalewa. Co za rozkosz obcować z Bogiem” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 126). Bł. Klemensa napisała: „Tak bardzo namacalnie, fizycznie czuję, że Ktoś jest we mnie, wchodzi do mnie, czuję w sobie często całymi dniami, najczęściej po Komunii Świętej”. Na to kierownik napisał: „Jest to działanie Jezusa mieszkającego w duszy” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 132).

Jednocześnie towarzyszyło bł. Klemensie poczucie własnej słabości i kruchości. W dzienniku zanotowała: „ja taka nikczemna: trochę szorstka, trochę twarda, ze zdenerwowaniem odpowiadałam otoczeniu – zamiast być apostołką miłości, nieść Jezusa w dobroci (...). Godzinami zapominam o Bogu oddając się sprawom domu”. Kierownik odpowiedział jej na to: „by prosić, staraj się o tę łaskę, żeby być z Panem nie tylko na modlitwie, ale i wśród pracy.

Proś o to Matkę Najświętszą i św. Józefa, oni są mistrzami pod tym względem” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 129). Dnia 20.01.1942 zanotowała: „czułam się cała pogrążona w Bogu, bliska Jego – czułam silny ból widząc swą nędzę oraz drugi ból – czemu Jezus zbliża się do mnie a nie do innych czystych dusz” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 159).

Dnia 2.07.1941 bł. Klemensa napisała: „wczoraj o godz. 10.30 idąc do ogrodu w celu odmówienia *officium* – zniemacka chwyciło mnie tak wielkie działanie Boże. Stanęłam na środku alejki i tak chwilę pogrążyłam się w Bogu, a potem dotarłam do ławki i poddałam się temu całkowicie. Trwało to ok. 20 minut” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 137). Opisywała też, że bardzo błogiego spoczynku doznawała na modlitwie, coś podobnego, jak się jest w towarzystwie osoby, którą się bardzo kocha. „Na nic się nie silę, spokojnie cieszę się, raduję tym co czuję, przeżywam. Czuwam, żeby bezwiedny radosny okrzyk nie wyleciał z duszy. Niech tylko Jezus i kierownik wie o wszystkim” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 143). Bł. Klemensa szukała porównań, by opisać łaskę skupienia i napisała, że „czuję w duszy jakoby magnes, który wszystko łapie – skupia do siebie – przyciąga” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 145), „odpocznienie wstępowało w sposób miłosny, wprost upajający miłością Bożą” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 152). Innym razem porównuje łaskę skupienia do „skaczącej iskierki elektrycznej”, która często przybiera formę czegoś dużego – wypełnia całe wnętrze, wówczas następuje skupienie silne” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 170).

Tej łasce mistycznej modlitwy towarzyszyły doznania fizyczne, najczęściej drętwienie w okolicach twarzy. Dnia 3.12.1940 zanotowała, że w czasie Mszy świętej bardzo silnie cierpiała, szczególnie w okolicach twarzy, czuła zamrożenie, odrętwienie całej twarzy” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 103.106). W następnych dniach 19.12.1940 napisała: „o godz. 16.00 poszłam na drugą medytację, czyli na ½ godz., silne skupienie ogarnęło mnie i trwało do wieczora. Czuję się nie sobą, tak jakby „Ktoś” we mnie był, mną zawładnął. Jestem do pewnego stopnia jak odrętwiała, usta, twarz, szczęki częściowo jak martwe, zawsze prawie te same objawy przy skupieniu, rozum, zmysły, wyobraźnia częściowo jakby się usunęły...Chyba to Jezus” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 113.117). Kierownik duchowy wyjaśniał bł. Klemencie: „Nie lękaj się...ale tak musi nieraz ograniczona ludzka natura odczuwać zbliżenie się do niej Nieskończonego” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 173).

Łaska mistycznej modlitwy, dana bł. Klemencie, związana była z zamieszkaniem Boga w niej. Towarzyszyły jej łzy, słodycz, miłość oraz skupienie na obecności Pana

zamieszkującego jej wnętrze. Bł. Klemensa doświadczała, że jest to łaska darmo przez Boga dana, że jest niezależna od jej zajęć i samopoczucia.

4. Kontemplacja Boga pośród posługi potrzebującym

Studium dotyczące bł. Klemensy pozwoliło wykazać, że jej oblubieńcza więź z Jezusem, posiada szczególny rys – jednoczenie się z Ofiarą Chrystusa w przeżywaniu przykrości i cierpienia. Kolejno, zostało wykazane, że Bóg obdarzył ją łaską mistycznej modlitwy, która związana była z zamieszkiwaniem Jezusa w niej. Następną specyficzną cechą duchowości bł. Klemensy jest łaska łączenia głębokiego życia duchowego z aktywną i pełną odpowiedzialności posługą wobec dzieci, młodzieży, współsióstr, mieszkańców wioski, poszukiwanych przez gestapo oraz współwięźniów obozu koncentracyjnego.

W pierwszych latach życia zakonnej bł. Klemensa była zaangażowana w pracę opiekuńczo-wychowawczą jako mistrzyni pensjonatu, jako nauczycielka w szkole powszechnej urszulanek w Krakowie, jako opiekunka dzieci przedszkolnych w ochronce św. Anieli w Sierczy (Naglik I., 2011, s. 281), jako formatorka młodzieży żeńskiej należącej do Sodalitacji Mariańskiej (Naglik I., 2011, s. 282) oraz Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej (KDK, sygn. C.K.9, notatki z 20.12.1925, 30.01.1926, 21.03.1926, 30.06.1926, 11.07.1926,). Zachowane protokoły comiesięczne pokazują bogaty program formacyjny, który obejmował kształtowanie pobożności, szacunek do sakramentów świętych, poznawanie siebie oraz przygotowanie się do różnych zadań w społeczeństwie (Rzeszut, Z., 2001, s. 17). Ponadto bł. Klemensa pełniła też różne posługi we wspólnotach urszulańskich (w Sierczy, Zakopanem, w Stanisławowie, w Rokicinach Podhalańskich).

W czasie II wojny światowej bł. Klemensa była odpowiedzialna za wspólnotę urszulanek w Rokicinach Podhalańskich, gdzie siostry wspomagały Polaków, którzy po tragedii wrześniowej 1939, usiłowali przedostać się za granicę, by połączyć się z wojskiem polskim (Kotowska A., Szarska Ch., 1998, s. 80). Urszulanki przyjęły też do klasztoru wysiedlonych i pogorzalców ze wsi oraz kilkanaście sierot wojennych przysłanych z Krakowa (Kotowska A., Szarska Ch., 1998, s. 112).

Do klasztoru urszulanek po raz pierwszy przybyło gestapo dnia 17 lipca 1940 r. Zeznania jednego schwytanego chłopca, odkryło przed Niemcami postawę bł. Klemensy, co w ocenie okupanta było winą wymagającą więzienia. Bł. Klemensa zapisała w swoim dzienniku: „Trzy osoby gestapo poszukują mojej osoby. Kazali mi zostać samej bez towarzyski...Podobno zbladłam, jak ściana...Pan Jezus za ścianą, wołałam jego pomocy. Pytania karkołomne na różne sposoby...Myśl przewodnia, badanie, że nocujemy idących za

granicę... Ileż to nerwów kosztowało...Jezu, ratuj nas, błagam Cię ratuj. Ale na czym się skończy...? Ufam, ufam, pragnę spowiedzi z całego życia, bo od początku wojny złe mam przeczucie, co do swej osoby. Chcę być gotowa na przyjście Pana” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 44). Dwa dni później (19.07.1940) napisała: „Bardzo dziś serdecznie modliłam się, łącząc swoje przejścia trwogi z bólem Jezusa i oświadczałam po wiele razy gotowość na wolę Jego świętą, choćby i życie w męczarniach zakończyć” (Staszewska K., ADK, sygn. E 21 inw. 240, s. 45). Bł. Klemensa przeczuwała swoje aresztowanie przez gestapo, pomimo propozycji przełożonej prowincjalnej, nie chciała opuścić wspólnoty.

Innym ważnym polem działalności urszulanek w Rokicinach Podhalańskich w czasie okupacji było prowadzenie zakładu leczniczego dla dzieci z Warszawy zagrożonych gruźlicą (od stycznia 1941 do lipca 1942 r). Były wśród nich również dzieci żydowskie, ukrywane przez urszulanki (Kotowska A., Szarska Ch., 1998, s. 112). Bł. Klemensa zajmowała się organizowaniem środków potrzebnych dla dzieci. Starania o polepszenie stanu zdrowia dzieci połączone było z troską o ich rozwój religijny, o ich przygotowanie do przyjęcia sakramentów świętych.

Jednym ze znaków Bożego błogosławieństwa dla tego dzieła i pracy dla Bożej chwały było nawrócenie matki chłopca przystępującego do I Komunii świętej. Osoba ta inteligentna, ale niewierząca, prowadziła w czasie swego pobytu w Rokicinach kilkakrotnie rozmowy z bł. Klemensą, wydawało się, że bez większego skutku. Jednakże po upływie kilku lat Rokiciny otrzymały kartkę od tejże pani, która odnalazła wiarę i powróciła do Kościoła, a zmianę swych przekonań przypisywała prowadzonym rozmowom z bł. Klemensą (Dzieniakowska B., APUUR, msp, cz. 1, sygn. 203/C. III.16a, s. 124). W sumie z prewentorium skorzystało ok. 400 dzieci.

Bł. Klemensa Staszewska spodziewała się aresztowania. Dnia 26 stycznia 1943 r. w wigilię uroczystości św. Anieli – założycielki urszulanek - pod klasztor zajęchało auto i wysiadło z niego trzech gestapowców, którzy byli tu już wcześniej. Aresztowali przełożoną, bł. Klemensę. Pozwolono jej tylko uklęknąć w kaplicy i zmówić „Pod Twoją obronę”. Bł. Klemensa udzieliła wspólnocie sióstr błogosławieństwa, powtarzając kilkakrotnie: „wszystko w ręku Boga” (Dzieniakowska B., APUUR, msp, cz. 1, sygn. 203/C. III.16a, s. 128). Zachowała wielki spokój i godność. Przez miesiąc przetrzymywano ją w areszcie w Zakopanem, następnie przewieziono do więzienia na Montelupich w Krakowie. Po kilku dniach znalazła się w transporcie do obozu koncentracyjnego w Auschwitz-Birkenau; tam otrzymała numer obozowy 38102.

Dnia 26 kwietnia 1943 nadszedł list z Oświęcimia od bł. Klemensy do przełożonej wspólnoty w Krakowie s. Jadwigi Glemma. Pozdrowiała wszystkich, prosiła o paczki żywnościowe. W następnych dwóch miesiącach nadeszło jeszcze kilka listów. W jednym z nich pisała: „Jestem blisko Boga. Bóg jest dla mnie tak bardzo dobry”.

W sierpniu nadeszło oficjalne zawiadomienie o śmierci bł. Klemensy Staszewskiej, która zmarła na tyfus dnia 27 lipca 1943 w Auschwitz-Birkenau ze słowami modlitwy: „Magnificat” na ustach (Kaczmarek T., 1999, poz. 103).

Po oswojeniu obozu Auschwitz-Birkenau, na prośbę komendantów obozu, majorów Miłowa i Witkova, przekazaną przez RGO trzy urszulanki podjęły się pomocy byłym więźniom, których było tam jeszcze ok. 2 tysięcy. Były to: m. Aniela Skrzyńska, s. Tacjańska Pożarowszczyk, s. Felicja Pilecka i służyły tam w dniach od 14.02. – 14.03.1945 r. Stan zdrowia byłych więźniów był bardzo ciężki, wielu z nich umierało (Kotowska A., Szarska Ch., 1998, s. 87). M. Aniela spotkała tam wówczas osobę, która chciała opowiedzieć o bł. Klemensie. Wg niej pracowała ona w szwalni i była w obozie prawdziwą apostołką miłości, pogody i zgadzania się z wolą Bożą. Załamujących się podnosiła na duchu, smutnych rozweselała swą pogodą, wszystkich obdzielała żywnością otrzymywaną w paczkach.

Prezentacja istotnych zaangażowań bł. Klemensy pozwala stwierdzić, że jej troska o człowieka potrzebującego była widziana przez nią z Bożej perspektywy. Poczynając od posługi nauczycielki i wychowawczyni a kończąc na obrończyni poszukiwanych przez gestapo i wspomagającej współwięźniów obozu koncentracyjnego, można zauważyć heroiczną miłość bł. Klemensy przekraczającą jej wątłe siły. Dopiero poznanie charyzmatu oblubieńczej więzi z Jezusem, łączenia się z Jego Ofiarą a także mistycznej łaski mieszkającego w niej Jezusa, pozwala odkryć prawdziwe źródło jej bezgranicznej miłości Boga i człowieka.

Podsumowanie

Reasumując należy stwierdzić, że podjęte studium dotyczące charyzmatu bł. Klemensy Staszewskiej OSU i jego aktualność dla wierzących dzisiaj doprowadziło do interesujących wniosków.

Najpierw warto podkreślić, że bł. Klemensa przyjęła powołanie do życia konsekrowanego we wspólnocie urszulańskiej i charyzmat oblubieńczej więzi z Chrystusem. Widziała potrzebę, by w codziennym rozeznawaniu wybierać to, co pomagało jej do całkowitego oddawania siebie wyłącznie Bogu.

Program życia, jaki napisała w dniu ślubów wieczystych, pozwala zauważyć, że Bóg wzbudził w niej pragnienie, by łączyć się z Ofiarą Jezusa oraz z intencjami i usposobieniem

wewnętrznym, jakie Jemu towarzyszyły. To pragnienie bł. Klemensy wyznaczało jej drogę do jednoczenia się z Chrystusem w każdych okolicznościach życia, szczególnie w tym, co przykre, trudne i bolesne. Warto zauważyć, że ten istotny rys jej duchowości mocno wpisuje się w powołanie do kapłaństwa powszechnego i w tym bł. Klemensa jest proroczym znakiem dla świeckich i konsekrowanych.

Wierność w powołaniu, radykalizm życia dla Boga podejmowany przez nią nieustannie, przygotowały bł. Klemensę na łaskę modlitwy mistycznej i doświadczanie zamieszkiwania Jezusa w niej.

W końcu trzeba podkreślić, że bł. Klemensa otrzymała łaskę łączenia modlitwy kontemplacyjnej z aktywnym zaangażowaniem wobec osób potrzebujących pomocy. Żyjąc w głębokim skupieniu i miłosnym oddaniu się Jezusowi otaczała opieką i wsparciem dzieci, młodzież, współsiostry, poszukiwanych przez gestapo i współwięźniów obozu koncentracyjnego w Auschwitz-Birkenau.

Streszczenie

Kobieta zjednoczona z Ofiarą Chrystusa - bł. Klemensa Staszewska OSU (1890-1943)

Celem artykułu jest zbadanie charyzmatu bł. Klemensy Staszewskiej, jakim została obdarowana przez Boga oraz jego aktualność dla wszystkich wierzących.

Źródłem niniejszego studium są jej „Notatki duchowe” pisane na polecenie kierownika duchowego oraz listy.

Pierwszym etapem studium było zbadanie tego, jak bł. Klemensa przyjmując powołanie urszulańskie doświadczała pragnienia oblubieńczej więzi z Jezusem oraz tego, by oddawać Mu na wyłączność wszystko, kim jest i co posiada.

W drugiej części artykułu zostało przeprowadzone studium dotyczące pragnienia duchowego, jakie bł. Klemensa wyraziła w programie życia, napisanym w dniu ślubów wieczystych, aby łączyć się z Ofiarą Chrystusa oraz z Jego intencjami i usposobieniem wewnętrznym, z jakim ofiarował się na Krzyżu. W tym miejscu istotne było to, by zbadać, jak bł. Klemensa wszystkie przykrości i trudy życia przeżywała w zjednoczeniu z Jezusem. Ten wymiar jej życia duchowego można uznać za profetyczny dla osób konsekrowanych i świeckich, gdyż dotyczy kapłaństwa powszechnego wynikającego z konsekracji chrzcielnej, który choć został zaakcentowany przez Sobór Watykański II, to jednak wydaje się niedoceniany współcześnie w duchowości chrześcijańskiej.

Trzecia część artykułu dotyczy łaski modlitwy mistycznej, jaką została obdarowana bł. Klemensa, a która była związana z doświadczeniem zamieszkania Jezusa w niej.

W ostatniej, czwartej części artykułu zostało wykazane, że bł. Klemensa umiała łączyć głębokie życie duchowe z posługą związaną z opieką nad dziećmi, formacją młodzieży, pośród odpowiedzialności za wspólnotę urszulańską w trudach II wojny światowej, w heroicznej odwadze pomocy poszukiwanym przez gestapo oraz pośród okrucieństw obozu koncentracyjnego.

Słowa klucze: urszulanka, oblubienica, mistyka, kontemplacja, ofiara, krzyż, miłość, II wojna światowa.

Bibliografia:

Bascotti D., *Duchowość św. Anieli Merici*, Kraków 2014.

Czerwik S., *Wspólne i królewskie kapłaństwo wiernych*, w: *Służyć i królować, czyli o kapłaństwie powszechnym*, seria: „Duc in altum” t. 10, red. A. E. Klich, Kraków 2010, s. 49-59.

Dryl W., *Oblubieńcza wieź z Chrystusem i duchowe macierzyństwo według św. Anieli Merici*, w: *Św. Aniela Merici i jej dzieło realizowane przez polskie Urszulanki Unii Rzymskiej*, red. G. W. Dryl, W. Misztal, Kraków 2013, s. 107-140.

Hałas S., *Pierwszy List św. Piotra, Nowy Komentarz Biblijny*, t. 17, Częstochowa 2007.

Kaczmarek T., *108 Błogosławionych męczenników (1939-1945)*, Włocławek 1999, poz. 103.

Klich D., *Owoce żywej więzi z Bogiem w życiu św. Anieli Merici*, w: *Chrzest – Przymierze – Konsekracja*, red. A. Sielepin, K. Wójtowicz, Kraków 2016, s. 25-31.

Kotowska A., Szarska Ch., *Urszulanki Unii Rzymskiej. Prowincja Polska Zakonu św. Urszuli*, w: *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939-1947*, t. 12, red. A. Chruszczewski, K. Dębowska, P. Gach, J. Kłoczowski, A. Siewierska, Lublin 1998, s. 7-124.

Kronika domu krakowskiego, (notatki z 20 XII 1925, 30 I 1926, 21 III 1926, 30 VI 1926 oraz 11 VII 1926), ADK, sygn. C.K.9.

Kronika klasztoru siostr urszulanek w Krakowie od 1.01.1929 do 31.08.1931, (notatka z czerwca 1929), ADK, sygn. C.K.12.

Luberda A. K., *Sylwetka duchowa bł. Matki Klemensy Staszewskiej OSU, męczennicy* [mps, mgr KUL 2002] APUUR, M 610.

Merici A., *Pisma. Reguła. Rady. Testament*, tłumaczenie, wstęp i opracowanie U. Borkowska OSU, Lublin 1992.

Mielcarek K., *Biblijna teologia kapłaństwa powszedniego*, w: *Służyć i królować, czyli o kapłaństwie powszechnym*, seria: „Duc in altum” t. 10, red. A. E. Klich, Kraków 2010, s. 31-47.

Naglik I., *Dzieje klasztoru siostr urszulanek w Sierczy w latach 1921-2010*, „Nasza Przeszłość” 115 (2011), s. 265-296.

Puścikowska A., *Wojenne siostry*, Kraków 2019, s. 179-188.

Rzeszut Z. , *Błogosławiona s. Klemensa Staszewska. Męczennicy 1939-1945*, z. 103, Włocławek 2001.

Staszewska K., *List do przełożonej prowincjalnej Emanueli Mrozowskiej wysłany z Morszyna Zdroju dnia 27.09.1938*; w: *Pisma sługi Bożej M. Klemensy Staszewskiej OSU*, [mps] ADK, E 21 inw. 240, s. 32.

Staszewska K., *Notatki duchowe*, w: *Pisma*, [mps] ADK, E 21 inw. 240, s. 40-179.

Staszewska K., *Program życiowy*, w: *Pisma sługi Bożej M. Klemensy Staszewskiej OSU*, [mps] ADK, E 21 inw. 240, s. 3.

Stone I., *Angela`s alphabet. Culled from her life and writings*, Kent 2009.

Żywot Siostry Benigny Konsolaty Ferrero Wizytki z Komo zmarłej w opinii świętobliwości 1 września 1916 r., Kraków 1921.